PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Sobota 29 kwietnia 1916 roku. № 92.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 28 b. m. **Na froncie rosyjskim i bałkańskim.** Żadnych ważniejszych wypadków.

Na froncie włoskim: Walki nieznaczne. Położenie niezmienione.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 28 b. m. **Na froncie francuskim:** Na południowy-wschód od Ypern, ostrzeliwaliśmy silnie angielskie pozycje, którego należyte działanie stwierdziły dzisiaj nasze patrole. Na południe od Kütelni odparliśmy silniejszy atak nieprzyjacielski prowadzony ręcznymi granatami. Koło Neuville—Saintwast(?) wysadziliśmy w powietrze ze skutkiem liczne założone miny — w następujących walkach ręcznymi granatami koło Givenchy odebraliśmy nieprzyjacielowi część okopu. Angielskie ataki na północ od Gonine nie przyniosły żadnych rezultatów. W okolicach Mozy oprócz silnych walk artyleryjskich, z lewej strony rzeki przyszło do walk piechoty z użyciem ręcznych granatów przyczem francuskie ataki zostały odparte. Trzy samoloty nieprzyjacielskie zostały zestrzelone. Dzisiaj w nocy przyszło do ataków lotniczych na kolejowe urządzenie portu Margarete na wybrzeżach wschodniej Anglji. Na zachodzie położenie niezmienione. Jeden z naszych samolotów obrzucił bombami urządzenia portowe Dünamünde.

Na froncie bałkańskim nic ważnego.

Bunt w Irlandji.

Londyn. (KB). Jak donosi Biuro Reutera, oświadczył Asquit w izbie niższej, że położenie w Irlandji i nadal poważne—walki uliczne w Dublinie zdaje się nie skończone, a nawet rozszerzyły się na całą zachodnią połać kraju. Natychmiast ogłoszono oblężenia nad całą Irlandją.

Generał Makwell otrzyma odpowiednio upełnomocnienie do uśmierzenia buntu.

Powołanie pod broń żonatych.

Londyn. (BK). Biuro Reutera donosi o powołaniu pod broń wszystkich żonatych mężczyzn w wieku od 28 do 35 lat na dzień 29/5.

Śmierć ks. Leopolda Sachsen Koburg-Gotha.

Wiedeń. (BK.) Książe Leopold Sachsen Koburg-Gotha zmarł dziś w południe nagle na udar sercowy w narkozie już przy samym końcu operacji ocznej w wiedeńskiem sanatorjum.

Na morzu

Berlin. Urzędowo: W nocy na 27-IV zniszczył oddział naszej straży przednie na wybrzeżu większy okręt strażniczy angielski, wziął jako zdobycz angielski parowiec rybacki.

Angielska ustawa o powszechnej służbie.

Londyn. (BK). Biuro Reutera: W izbie niższej wniósł prezydent zarządu lokalnego Long ustawę o powszechnej służbie wojskowej, które spotkało się z ogólną krytyką, ponieważ przepisy niektóre uznano za nie nadające się do przyjęcia. Asquith wobec powszechnego nastroju krytycznego cofnął przedłożenie i rzekł, że rząd oświadczy w przyszłym tygodniu konsekwencję, jakie wysnuł z faktu cofnięcia przedłożenia i wynikłej stąd sytuacji.

Turecki Komunikat.

Konstantynopol. (BK.) Kwatera główna front Kaukaski 25 b. m. ośmiogodzinny atak brygady nieprzyjacielskiej podjęty przeciw naszym pozycjom na południe od Bitlis rozbił się przy wielkich stratach nieprzyjacielskich. Nieprzyjaciela odrzuciliśmy na 2 kilometry ku północy. W centrum spokój.

Niespodziany atak nieprzyjacielski podjęty nocą z 25 na 26 b. m. na odcinek Drzewizlik naszego lewego skrzydła—odparliśmy przy wielkich stratach wroga.

Walki nad Suezem: 23 kwietnia zniszczyły nasze oddziały mięszane w walkach stoczonych w okolicy Katia na wschód od kanału Sueskiego 4 szwadrony kawalerji nieprzyjacielskiej. Poczem zdobyliśmy szturmem pozycje nieprzyjacielskie i obóz przyczem padła znaczna liczba nieprzyjaciół—nieliczna garść pieszchła w nieładzie ku kanałowi. Wzięliśmy do niewoli 23 oficerów—wśród nich pułkownika i majora, 257 nieranuych i 24 rannych żołnierzy.

Poseł amerykański u Cesarza Niemiec.

Berlin. (BK.) Poseł amerykański udał się wieczorem do głównej kwatery na audjencję u Cesarza.

Odmowa Grecji.

Ateny. Biuro Wolffa: Na żądanie dyplomacji ententy, pozostawienia jej do dyspozycji kolei Patras Larissa—odmówił rząd grecki kategorycznie omawiana w zasadzie podobnych kwestji.

Tak zwane gwarancje.

W dyskusjach, jakie w zamkniętym kółku toczą się po dworkach szlacheckich i salonach mieszczańskich, słowo „gwarancja" zajmuje niepoślednie miejsce. A jeśli się już mówi o sprawie polskiej, o naszych czynach i krokach politycznych, słowo to, jako niewzruszony i niezbity argument spływa z ust każdego i potęgą swej treści przygniata—tak przynajmniej ludziska wierzą—śmiałków akcji politycznej. Bo i pocóż, nacóż wszelkie przedsięwzięcia polityczne, kiedy nikt i nigdzie żadnej gwarancji nam nie dał, nie spisał z nami umowy formalnej, opatrzonej w przewidziane podpisy i pieczątki?!

Wszak gwarancje łączą się u nas z pojęciem manifestu, podpisu, pieczątki, oświadczyn tych lub innych osób lub instytucji. Ma to być konkretna i rzeczowa forma, gwarantująca nam coś obiecanego, jak autonomję, samorząd etc. etc.

Ale czy w rzeczywistości w życiu politycznem narodów gwarancje takie odgrywają decydującą rolę; czy historja wskazuje na te wszystkie dokumenta pisane, stokrotnie olakowane i w przeróżne pieczątki opatrzone, jako na gwarancje politycznego życia narodów?! Zdaje się, że nie! Wszystkie niemal fakty historyczne przemawiają za tym nie! Weźmy choćby taki traktat wiedeński, regulujący stosunki w Europie po wojnach napoleońskich. Choć był on wypracowany i podpisany przez wszystkie państwa, trwał jednak tak długo, dopóki Napoleon III, Car i Bismark stworzonemi faktami politycznemi nie postrzępili go na kawałki. Rzecz zupełnie zrozumiała. Boć jeśli był on wyrazem i wypadkową sił państw europejskich z r. 1815, nie mógł wyrażać stosunku sił w trzydzieści parę lat później. Życie bowiem coś niecoś zmieniło; jednemu z państw przybyło na energji i przedsiebiorczości, drugiemu ubyło. Wobec żywego tętna życia zblakły litery traktatu, spełzły podpisy.

Tak było zawsze, tak jest i teraz. Nic nie pomogły Belgji traktaty i podpisy, gwarantujące jej neutralność. Konieczność wciągnęła je w wir współczesnej walki, życie przeszło nad martwą literą traktatu huraganem wojny. Historję bowiem kształtują nie traktaty, lecz siły życiowe państw i narodów. Traktat jest wyrazem stosunku tych sił w momencie równowagi. Gdy siły się zmienią, zmieni się ich stosunek i następuje wychylenie z równowagi—walka. Pokój będzie wyrazem nowego stosunku sił państw wojujących.

Pisane więc gwarancje, dokumenty, obietnice podczas zmagania się narodów, mogą tylko powiększyć zbiory archiwalne państw, nie wpływając wcale na rezultat tego zmagania się. Chyba, że za obietnicą idzie siła, ale ta wówczas już właściwą będzie gwarancją. Za siłę taką uważać można Legjony Polskie tej wojny.

Ale i czy ta siła dostateczną jest gwarancją podjętych planów, zobowiązań lub obietnic?! Czy rząd niemiecki, austrjacki, francuski lub inny może zagwarantować swemu narodowi, że wojenny wysiłek da mu oczekiwany rezultat, ziści cele wojny?! Dać mu może tylko wiarę. Wiara ta wystarcza jednak za ścisłą i określoną odpowiedź; stawia ona nietylko możliwość ale i konieczność rezultatu. Staje się ona nietylko motorem działań, lecz i regulatorem pojęć politycznych odnośnie do celów i rezultatów wojny. W miarę wzrostu lub upadku wiary, potęguje się lub słabnie energja wojennego wysiłku, zwiększa lub zmniejsza się cel wojny. Zaś wzajemnie potęgujące się siła i wiara będą gwarantami tego celu.

Tak jest i w życiu jednostek i społecznych instytucji. Gdy ktoś zakłada warsztat, sklep lub fabrykę, czy może sobie zagwarantować, że włożony w przedsiebiorstwo kapitał nie zmarnieje, lecz da należyte rezultaty?! Nie, nigdy! Wiara we własną przedsiębiorczość, w spryt, w energję życiową pcha go do tego ryzyka. Boć ulokowanie kapitału w fabryce lub sklepie jest też ryzykiem. Ryzyko to jednak nie zatrzymuje jednostek w przedsięwzięciu, nie stwarzają sobie one fikcji gwarancji, gdyż wiedzą dobrze, że energiczny wysiłek, zapobiegliwość, ciągła walka z przeciwnościami to najlepsze gwarantki.

Tak też jest i na arenie zabiegów międzynarodowych. Energja, wysiłek, spryt, rozum i siła w nieugiętym dążeniu, to najlepsze gwarantki politycznych celów. Bezwładnych i biernych zepchną energiczniejsi na szary koniec lub przykują do swego rydwanu. Bezwład to martwota, to nieistnienie. Fale życia przechodzą nad takiemi, zagarniając im wszystko, co im pozostało. To też ten, kto głosi hasło bierności pod pozorem braku gwarancji sił, może się doczekać chwili, że wciśnięty zostanie w ramy obcej organizacji z obowiązkiem jej bronienia lub dla niej zdobywania.

Taki oddaje społeczeństwu niedźwiedzią przysługę. Podczas wielkich zmagań nie może być bierności, naród musi się zdobyć na akcję, na czyn, na siłę. Siła i czyn będą najlepszemi gwarantkami; lepszemi od manifestów, oświadczeń, przyrzeczeń. Gdy się ważą losy Europy, nasza siła też coś na wadze zaważy. *St. M.*

Duch rosyjski jako wychowawca

Wyszła z druku broszura znanego publicysty p. Tadeusza Grużewskiego („Duch rosyjski jako wychowawca". Warszawa 1916). Jest to praca ze wszech miar interesująca. Nie chodzi autorowi o interpretację poszczególnych faktów z dziejów panowania moskiewskiego, lecz o syntetyczną charakterystykę atmosfery moralnej i psychicznej, w jakiej pogrążony jest duch rosyjski oraz wpływów, przez tę atmosferę wywieranych na ludy i narody przez Moskwę ujarzmione.

Słusznie zaznacza autor, że mówiąc o wychowaniu, zacieśniamy nieraz jego wyobrażenie do granic sprawy szkolnictwa i do instytucji, bezpośrednio z niem związanych. W rzeczywistości wszelkie nauczanie i kształcenie szkolne jest tylko cząstką ogólnej szkoły życia zbiorowego, na którą składa się łączne oddziaływanie instytucji państwowych, społecznych i kulturalnych. Szkołą narodów jest ich organizacja materjalna i duchowa, a wychowaniem cała ich historja.

Moskale zawsze zdawali sobie sprawę z wyższości kulturalnej narodu polskiego. Chcąc nad nim panować, dążyli wszelkimi sposobami do tego, żeby odebrać mu wszelkie pierwiastki przewagi moralnej oraz wyższej kultury i zrobić zeń bierną masę, której łatwo narzucić niewolę. Tu nie chodzi—zaznacza autor — nawet o surowe kary za przekroczenia narzuconych przez rząd przepisów, nie chodzi o utrzymanie legalności w takiem czy innem pojmowaniu, lecz o wszczepianie ludności chronicznego strachu przed władzą oraz uczucia, że jest ona na łasce policji i urzędników, że musi ciągle o tę łaskę dbać.

Jaki jest pierwszy i najgroźniejszy wpływ takiego strachu na psychikę steroryzowanego społeczeństwa? Chroniczny strach jest czemś upadlającem. Za tą cnotą niewolników idzie też w tropy głęboki fałsz: wmawiają oni w siebie i w innych, że czynią to lub tamto nie z bojaźni, lecz z przekonania. Na tej też drodze powstają nawet pewne rodzaje sympatji lub uznania dla sprawców ucisku: skoro bowiem są wszechwładni, mogliby uciskać jeszcze gorzej i bezwzględniej. A stąd już niedaleko do jakiejś patologicznej wdzięczności. Oto jeden z najgroźniejszych i najhaniebniejszych objawów wpływu rosyjskiego ducha.

Jednym z objawów szerzonego w Królestwie nałogu jest bezprawie i demoralizacja w sferach naszego świata przemysłowo-handlowego, który w szerokich swych odłamach niemal stracił poczucie, że n p. łapówka jest czemś nienormalnem. Słusznie woła autor: „Do takiego upadku dochodziła u nas myśl publiczna"!

W dziele dewastacji rosyjskiej godne są szczególnego zastanowienia i lecznictwa inne jeszcze, smutne objawy naszego życia.

Z wielkiej poezji romantycznej pozostały tradycyjne zdania o cierpieniach niewoli moskiewskiej. Lecz z wizji i marzeń naszych wieszczów—pisze p. Grużewski—porobiły się na powszedni użytek tłumu frazesy, które patetycznym fałszem zasłaniały prawdziwą treść procesu, zachodzącego pod jarzmem rosyjskiem w łonie społeczeństwa polskiego. Proces ten—była to stopniowa degradacja społeczeństwa—zduszenie, wyeliminowanie i wykoślawienie jego wyższych pierwiastków, przystosowanie do warunków niewolniczej egzystencji. W miarę, jak idzie przystosowanie, zanika świadomość cierpień i dręczonej godności narodowej i ustępuje miejsca zgoła innym uczuciom: przyzwyczajeniom i upodobaniom. Sam wyraz „niewola" z codziennej a bolesnej rzeczywistości zmienia się w

GODZINA.

Twarda godzina idzie przez świat, w chrzęście, w zgiełku oręża i serca nasze napada...

Więc chociażbyś czuł wszystkie radości życia, iż rzeką zachwytu płyną ci w piersi, zaś rzeki tej źródłem twe serce...

Więc chociażbyś czuł wszystkie kolory świata, iż tęczą ci prószą przez oczy, zas tęczy tej natchnieniem twa źrenica..

Więc chociażbyś czuł wszystkie tęsknoty szczęścia, iż słońcem jaśnieją ci w myśli, zaś słońca tego pożar wola twa nieci... Zbądź radości, poniechaj tęcz, tęsknotę w śmiechu rozedrzyj..

Bo musi zostać jeno śmiech rycerski, iżeśmy się obrali ze wszystkiego,—by zdobyć wszystko...

Twarda godzina idzie, Polaku, przez świat, chłoń żywo ostre jej tchnienie!

Jeśli próg domu zastąpi ci miłość, najdroższą nawet pędź, jak ladacznicę!

Jeśli ci skrupuł szlachetny łyśnie pozorem rozwagi, jak garnki stare tłucz te skrupuły mocno o ziem,—ziemia odpowie nie rozwagą, lecz krwią..

Jeśli wianuszek rodzinnego szczęścia oplecie twe ręce i nogi na rozstaju pożegnań—rwij snadnie to babie lato i nie bacz na pajęczynę!

Jeśli, w tej twardej godzinie, najzachłanniejszy Judasz—pęd pracy przez ciebie umiłowanej, cieniem omroczy twą wolę i drogę ci przetnie i wyrzeczenie się czynu w otchłaniach pracy utopić ci poradzi, przecherze temu nie daj wiary!

Bo masz kielich niewoli spełnić kielichem krwi! ..

Musi tu rozbłysnąć pewność oczywista, żeśmy wszystko rzucili, by zdobyć wszystko.

Nie gorsz się własną mocą... Z chciwą radością słuchaj, jak w rozjuszonej twej piersi czeka drapieżnik uparty i knuje miłą zemstę.

Wszystko, co jest myśli rarytasem, krzywizną, wyszukaniem a nawet gwiazdą, rzuć!

Rzuć wszystko, coby nie było szczerą prostotą szeregu!... I niech w nim huczy twój śmiech rycerski, iżeśmy rzucili wszystko, by kośćmi wroga grać w kości...

(„Sprawa Polska"). **Juljusz Kaden.**

metaforę poetycką, w sentymentalny frazes, któremu w odczuwaniu szerokich kół brak rzeczywistej treści. Tego rodzaju zielska pozostały jeszcze na niwie naszego życia, choć Moskale już odeszli.

Okazało przytem dowodnie, że cała młoda Rosja była poprostu politycznym my tem, że żadnego odrębnego i samodzielnego społeczeństwa rosyjskiego poza formacjami państwowemi nie było i niema.

Następny rozdział broszury p. t. „Nieodpowiedzialność" zawiera bardzo ciekawe i subtelne uwagi. Inteligencja rosyjska stworzyła sobie cały system nieodpowiedzialności za wszystko, co się w Rosji do ostatnich czasów działo. Według tej wykładni naród był skrępowany, nie mógł być sobą. Za niego działał rząd, który też jest wyłącznie odpowiedzialny za wszystkie ciemne strony historji rosyjskiej. Z tej tezy wypływa dla narodu rosyjskiego prawo do historycznej nieodpowiedzialności. Stąd też nigdzie tyle, co w Rosji nie roz prawia się o zadaniach moralnych i o zasadach, które stawia się na gruncie pojęć oderwanych lub wymarzonych ideałów, nie zaś konkretnych celów, które należy urzeczywistnić.

Tę, jeśli tak można się wyrazić, kulturę nieodpowiedzialności duch rosyjski zaszczepiać zaczął i w naszem społeczeństwie. A nieodpowiedzialność jest brakiem wszelkiego sprawdzianu moralnego w życiu jednostki i narodu, jest przywilejem niewolników, godzących się ze stanem niewoli.

Obchód trzeciego Maja w Warszawie.

Warszawa czyni ogromne przygotowania do uroczystego obchodu dnia 3-go maja. Dnia 10 kwietnia przyszło na ręce posła Łempickiego pozwolenie władz niemieckich na utworzenie Komitetu do przygotowania obchodu. Od tego czasu trwają gorączkowo przygotowania, zakreślone na ogromną skalę do urządzenia obchodu, któryby był godny stolicy Polski. Komitet obchodu 3-go maja składa się obecnie ze 105-ciu osób, przedstawiających 88 organizacji społecznych. Prezydjum Komitetu stanowią: Rektor uniwersytetu, rektor politechniki, p. J. Pomorski, poseł Michał Łempicki, poseł Parczewski, p. Stanisław Dzierzbicki, Adam hr. Ronikier, p. Stanisław Libicki, ks. prałat Chełmicki, p. Władysław Leppert, p. Lauryziewicz, p. Bogusław Herse, p. Lipczyński (prezes Koła cechów), p. Bernatowicz, p. Artur Śliwiński, p. Wł. Studnicki, p. Zygmunt Makowiecki, p. Z. Chmielowski, dr. Henryk Nusbaum i p. Edward Giessler.

Komitet podzielony jest na następujące podkomisje: finansową, szkolną, prasową, wydawniczą, odczytową, widowisk, pochodową i pamiątkowo-historyczną. Program obchodu obejmuje pomiędzy innemi: urządzenie specjalnych wykładów w szkołach oraz szeregu odczytów w różnych dzielnicach miasta Warszawy. Proponowany jest szereg wydawnictw popularnych, tyczących wypadków 1794-go roku dla bezpłatnego rozdawania. W teatrach mają być urządzone specjalne przedstawienia, przyczem ceny wstępu mają wynosić od 10—40 groszy. Proponowane jest urządzenie olbrzymiego pochodu, który, wyruszywszy z placu Zamkowego szedłby, przez Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Aleje Ujazdowskie ku Belwederowi i stamtąd ulicą Marszałkowską do ogrodu Saskiego. Niema jeszcze formalnego pozwolenia władz na urządzenie pochodu, lecz jest wszelkie prawdopodobieństwo, że pozwolenie będzie udzielone. Oprócz tego codzień niemal pojawiają się nowe projekty uświetnienia i uzupełnienia uroczystości, pomiędzy innemi jest projekt wmurowania tablicy pamiątkowej do ruin kaplicy 3-go maja w ogrodzie Botanicznym oraz rozpoczęcie zbierania funduszów na odrestaurowanie i konserwację tej pamiątkowej budowli.

Rosjanie we Francji

Rosyjskie wojska przybyły do „Marsylji!" — Taki okrzyk brzmi radośnie od strony mocarstw ententy. Cała prasa z tamtej strony linji z dni ostatnich przepełniona jest artykułami w tej sprawie, olbrzymie plakaty głoszą na ulicach miast ententy ludności o nadesłanej „pomocy rosyjskiej" „Rosja — tu za taką już osłabioną przez Niemców ogłoszona Rosja, udowodniła swej siły, śląc swoje zastępy w odległą krainę sprzymierzeńca"—czytamy w „Timesie".

Wojna dzisiejsza rzuciła wojska angielskie do Azji i Turcji — Francuzi pomaszerowali pod Saloniki, ciężkie działa francuskie pracowały w Serbji i Czarnogórze. Wojska państw centralnych walczą we wszystkich stronach świata. Tylko Rosjanie operowali dotychczas wyłącznie na swoich ziemiach. Teraz, po dwóch latach walki namyślili się wysłać swoje wojska do Francji, i to podnosi tylko znaczenie transportów rosyjskich wyładowanych w Marsylji.

Wielka radość prasy ententy robi wrażenie humbugu obliczonego naprzód. Radość tą podcina jednym ciosem „Secolo". Czytamy tam: Wojska rosyjskie, nie dochodzące nawet do siły jednej brygady, bez broni przybyły do Francji". Chyba pomoc tego rodzaju nie przyniesie Francji wielkiej korzyści.

Przyzwyczajeni już jesteśmy do podnoszenia pod niebiosy małoznaczących wypadków przez prasę ententy. Inaczej musielibyśmy powiedzieć: Ggyby Rosjanie naprawdę rozporządzali takimi masami materjału ludzkiego, to przedewszystkiem staraliby się o odebranie ziem Królestwa. Wysłanie rosyjskiej brygady do Francji nie ma innego zadania, jak odegranie zręcznej komedji dla Europy i Francuzów, którym to ostatnim ma dodać wiary w poparcie Rosji. Dla nas jest to tylko dowodem smutnego stanu rzeczy we Francji, wymagającego takich nadzwyczajnych środków, dla uspokojenia opinji, dla dodania mocy własnym szeregom.

Udekorowanemi ulicami Marsylji przeciągają bezbronni rosyjscy mużycy. Joffre wita szumną mową przybywającą „bratnią armję", wyraża nadzieję, że rosyjskie sztandary okryją się nową chwałą na ziemiach Francji. Jak długo ma trwać ta komedja—nie wiadomo. To pewne, że już dzisiaj lud francuski, który wiadomość o przybyciu „nowych posiłków" napełniła otuchą, zaczyna rozumieć, że nie chodzi tu o nic więcej, jak prostą „demonstrację". A francuzi wiedzą z doświadczenia, że moździeże i bagnety niemieckie z demonstrowaniem liczyć się nie będą. I smutna wysuwa się dla narodu francuskiego perspektywa...

S. K. R.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* sobota 29 kwiecień, Piotra M. Roberta Op. sł.: Bogusław.

Wschód słońca g. 4. m. 37; zachód godz. 7 m. 19.

Wspominki historyczne: 1809. Sokolnicki zajmuje Okuniew.

— **Osobiste.** W drugie święto wielkiej nocy w kaplicy Domu Pracy ks. H. Gierycz pobłogosławił związek małżeński pomiędzy panną Heleną Wierzbicką, córką znanego w mieście naszym kupca a panem Czesławem Paschalskim synem starszego zgromadzenia kupców i radnego miasta.

Nowożeńcy znanymi byli w mieście naszym z ofiarnej pracy społecznej, jaką nieśli w trudnych chwilach miastu. P. H. Wierzbicka znaną jest, jako sanitarjuszka w Polsk. Kom Pom. Sanit. i gorliwa opiekunka jeńców wojennych. Pan Czesław Paschalski, asystent przy katedrze chemji w Uniwersytecie Jagiellońskim—zaskoczony przez wojnę u rodziny w Radomiu, oddał swą pracę na usługi miasta, spełniając odpowiedzialne i ciężkie obowiązki jednego z kierowników oddziałów byłej Milicji obywatelskiej.

Młodej parze na nową drogę ich życia ślemy życzenia pomyślności i dalszej owocnej pracy dla społeczeństwa i ojczyzny.

— **Komitet projektowanego obchodu.** Rocznicy ogłoszenia konstytucji 3 Maja podaje do wiadomości, że przedstawiciele instytucji stowarzyszeń, któreby chciały wziąść oficjalny udział przez swoich delegatów w uroczystej procesji podczas obchodu, proszeni są o zgłaszanie się w niedzielę, poniedziałek lub wtorek między 3-cią a 4-tą po poł. w lokalu resursy radomskiej, Lubelska 19, w celu zapisania na listę delegacji otrzymania odpowiednich odznak.

Lista odpowiednich delegacji zamkniętą będzie bezwarunkowo we wtorek d. 2 maja o godz. 4 po poł.

— **Ubezpieczenie od ognia.** Magistrat m. Radomia ogłasza za naszym pośrednictwem następujące rozporządzenie c. i k. Komendy obwodowej:

Odwołując się do tut. obwieszczenia w sprawie obowiązkowego ubezpieczenia od ognia (Dziennik urzędowy, Rocznik II. Część III Nr. 84) zawiadamiam Pana Prezydenta, że składki pobierać się mające od ubezpieczonych (premje asekuracyjne) winne być ściągane przez magistrat a następnie odprowadzone do Kasy c. i k. Komendy obwodowej.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń budynków od ognia w Warszawie jest obowiązane wynagradzać szkody ogniowe, które wskutek przerwania czynności ubezpieczonych nie zostały zgłoszone w terminie w ustawie przepisanym, a to ile poszkodowani ewentualnie zaległe premje dodatkowo wyrównają.

Reskryptem z 13 marca 1916 A. Nr. 1155 P. przyjęło c. i k. wojskowe Generalgubernatorstwo w Lublinie do wiadomości zatwierdzoną przez szefa administracji przy jeneralnem gubernatorstwie w Warszawie zmianę pg. 58 ustawy, według

której budynki zniszczone lub uszkodzone wskutek działań wojennych na wniosek poszkodowanych wcale nie podlegają lub tylko częściowo podlegają przymusowej opłacie asekuracyjnej.

Szczegółowa instrukcja w tej sprawie —którą wydać ma główny Zarząd w Warszawie—zostanie w swojem czasie zatwierdzoną przez c. i k. wojskowe Jenerał-Gubernatorstwo.

Nazwiska urzędników zarządu obwodowego zostaną ogłoszone po uskuteczuionem zamianowaniu — w dzienniku urzędowym.

— **O akuszerki egzaminowane.** Magistrat naszego miasta przesyła nam następujące zawiadomienie c. i k. Komendy ob odowej w Radomiu:

Z powodu braku akuszerek egzaminowanych a tem samem fachowej pomocy położniczej po wsiach poleca się Magistratowi wyszukać odpowiednie kandydatki, któreby można wysłać na naukę położnictwa do szkoły dla położnych w Krakowie. Nauka rozpoczyna się tam 1 października i trwa 10 miesięcy. Kandydatki na akuszerki mogą być w wieku 24 — 45 lat i winny umieć pisać i czytać.

Koszta pobytu w Krakowie muszą ponosić kandydatki same lub odnośne gminy. W tym ostatnim razie muszą zobowiązać się do wykonywania praktyki położniczej w swej gminie przez 3 lata.

W wypadkach uwzględnienia godnych mogą uboższe gminy otrzymywać na ten cel subwencję.—Kandydatki na akuszerki należy zgłosić w Komendzie obwodowej do końca maja r. b.

= **Cuchnąca sadzawka.** Od ulicy Długiej obok Elektrowni istnieje zaułek, przy którym stoi parę domów, ścieki tych domów nie mają odpływu do kanału; zwykłem rowkiem odpływają na plac przy ul. Marjackie Górki i tam obok domu Kucharskiego tworzą wstrętną cuchnącą sadzawkę. Dodać należy, że do tej sadzawki przylega plac dla zabaw uczniów Szkoły Handl. Męskiej, na którym zabawia się w czasie godzin wolnych od lekcji nasza młodzież. Sądzim, że odpowiednie władze wpłyną na uporządkonie podobnego stanu rzeczy.

= **Wykaz chorób zakaźnych** według Wydziału zdrowia publicznego za dz. 28-IV *Tyfus plamisty:* Długa 22, Wałowa 41, Nowy Świat 22, Marjackie Górki 4, Bóżnieczna 15, Marjacka 7, 11, Lubelska 82,—razem 11 przyp. *Tyfus brzuszny*: Marjacka 11, z os. Przytyk 1 przyp. —razem 2 przyp.

= **Zmarli w par. Radom** dn. 28 IV: Stanisława Kaczor l. 5. Marjanna Szpilska ½ r. Władysław Kwiecień l. 25, Michał Jagiełło l; 73, Józefa Dziewit l. 32, Mieczysław Szpilski l. 2, Jadwiga Kwadrans l. 62, Jan Masiarz l. 8, Tekla Skalska l. 70, Stanisław Skibiński l. 8.

= **Towary dla Radomia** nadeszły dn. 27 po poł. i 28-IV: 147 pust. beczek, cement, 70 becz piwa, książki, karty, puder, flaszki puste, soda, amoniak, 100 worków kryształu, ubranie, porcelana, drzewo opałowe—razem w 5 wag.

Z ziemi Radomskiej.

+ **Kary za kradzieże w Wierzbniku.** W czasie od 9 do 20 marca zostali przez c. i k. sąd wojskowy w Wierzbniku za zbrodnię kradzieży ukarani:

Jan Płusa, wyrobnik z Mirca za kradzież konia trzymiesięcznem ciężkiem i obostrzonem więzieniem;

Wacław Płusa, rolnik z Wierzbnika za kradzież zapasów oliwy itp. dwuletniem ciężkiem i obostrzonem więzieniem;

Majer Złoto, handlarz z Kamiennej, za uczestnictwo w kradzieży jednorocznem obostrzonem więzieniem;

Szmelke Zucker i Izrael Jankiel Rączka, handlarze z Kamiennej, za uczestnictwo w kradzieży czteromiesięcznem obostrzonem więzieniem;

Józef Święcicki, syn wieśniaka z Jakubówki, skazany zastał za kradzież konia względnie za uczestnictwo w kradzieży na karę trzechletniego ciężkiego i obostrzonego więzienia;

Wincenty Kolcut, rolnik z Jakubówki, za tę samą zbrodnię na karę d uletniego obostrzonego więzienia i

Jan Święcicki z Jakubówki na karę jednorocznego obostrzonego więzienia; wreszcie

Wiktorja Święcicka z Jakubówki za uczestnictwo w kradzieży na karę czteromiesięcznego obostrzonego więzienia.

Z KRAJU.

> **Przymusowe szczepienie ospy w pow. Kieleckim.** C. i K. Komenda Obwodowa ogłosiła, co następuje:

Z końcem kwietnia r. b. rozpocznie się ogólne ochronne szczepienie przeciw ospie w powiecie. Szczepieniu ospy mają poddać się wszystkie osoby dotąd wogóle nie szczepione włącznie z dziećmi i ponad 3 miesiące życia liczącemi, wszystkie osoby u których przedsięwzięte poprzednie szczepienie dało wynik ujemny i wszystkie osoby, które więcej aniżeli 5 lat temu wstecz były szczepione przeciw ospie. Nie podlegają szczepieniu tylko te osoby, które ospę rodzimą przebyły.

Każdy kto nie zjawi się w oznaczonym czasie do ogólnego szczepienia albo też w jakikolwiek sposób szczepienie utrudniać będzie,—na podstawie Rozkazu Naczelnego Dowództwa Armji z dnia 19 sierpnia 1915 r. Dzien. Rozp. ,Nr. par. I karany będzie grzywną do 2000 koron albo aresztem do 6-ciu miesięcy.

> **Program obchodu rocznicy Konstytucji 3-go maja w Kielcach.** W niedzielę d. 16 b. m. ukonstytuował się Komitet Obchodowy miejski, w skład którego weszli przedstawiciele prawie wszystkich sfer, stanów, zawodów i instytucji naszego miasta.

Komitet Obchodowy, na zebraniu w tymże dniu, odbytem 16 b. m. wyłonił z siebie Komitet wykonawczy, w skład którego weszli pp. inż. Filipkowski, prof Włoszek, red. Frycz, red. Leoffler, tudzież pp. Zofja Kozłowska, Wanda Filipkowska, Kazimiera Grunertówna, Stefanja Kossuthówna, D-wa Daszewska, Bronisław Helczyński, T. Szeller, Stefan Artwiński i p. Ruszkowski.

Projekt programu obchodu. zatwierdzony przez Komitet obchodowy obejmuje następujące punkty: udział w uroczystem nabożeństwie w Katedrze, wydanie odezwy, sprzedaż nalepek i znaczków pamiątkowych, pochód przez miasto do pomnika Staszyca w parku miejskim, odczyty historyczne, urządzenie zabawy ludowej w parku, oraz koncertu w teatrze miejscowym.

Po zatwierdzeniu programu obchodu przez c. i k. Komendę Obwodową, Komitet wykonawczy podzielony na sekcje rozpocznie energiczną pracę, do współudziału w której zaproszony zostanie cały szereg instytucji oraz wybitniejszych jednostek z pośród obywateli miasta.

„Ziem. Kiel." wyraża przekonanie, że w obchodzie wezmą czynny udział wszystkie organizacyjno-twórcze elementy naszego miejscowego społeczeństwa, i uważamy, że ten objaw zespolenia będzie sam przez się najgodniejszem uczczeniem wielkiej Narodowej Rocznicy Konstytucji 3-go maja.

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ.

OGŁOSZENIA.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.